

Pismo to wychodzi codzien
oprócz świąt uroczystych,
niezawodnie o godz: 4
po południ: w drukarni
M. GIESZKOWSKIEGO.

PRENUMERATA:
Kwartalna.....złp. 12.
Miesięczna..... „ 8.
Ner pojedynczy...gr: 10.
Za donie: od wicr: g. 15.



z
m
e
t
a

K r a k o w s k i

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Barometr dla lepszego porownania zredukowany na 0° Reaumiura.

Dzien odzina	Barometr na 0 ^o r.	Therm:	Higrometr	Wiatr	Stan Atmosf	U W A G I.
7	27 2. 455	† 14.2	† 6 3	Polud. wachodni slaby	Chmury	Deszcz.
6 12	„ 3. 365	16.2	5.8	Zachodni mocny	„ „	
3	„ 3. 273	18.8	4.0	„ „	Pogoda z Chmurami	
0	„ 4. 166	† 13.8	† 2.5	„ „ slaby	Pogoda	

Czesc Urzędowa.

K R A K Ó W.

WYDZIAŁ SPRAW WEWNĘTRZNYCH I POLICJI,
W SENACIE RZĄDZĄCYM.

Podaje ninieyszem do publiczney wiadomości, iż w dniu 20 czerwca r. b. o godzinie 10. z rana, odbywać się będzie w biurach wydziału spraw wewnętrznych i policji licytacya in minus na dostawę materyalów piśmiennych dla biur sądowych obu instancyi na rok 1832, za potrzebne uznanych jako to: papieru w różnych gatunkach, piór, ołówków, laku, atramentu, opłatków, świec woskowych i łożowych, oleju, tektur, sznurów i szpagatu. Mający chęć podjęcia się tey dostawy, zechcą się zgłosić na powyższym terminie do licytacyi w wadium 300 złp. opatrzeni; gdzie o dalszych warunkach licytacyi wiadomość udzielona będzie.

Kraków dnia 28 maja 1832 r.

Senator Prezydujący,
Wasserab.

L. Wolff Sekr:

Czesc Nieurzędowa.

A N G L I A

LONDYN 21 Maja.

Hrabia Grey zakończył w następującym sposobie mowę swoją d. 17 b. m. w izbie

wyższej: »Jakież byłyby skutki, gdyby przypuszczono, iż w obecnych okolicznościach nie służy koronie prerogatywa mianowania parów, lnb nie może być konstytucyjnie wykonana! Izba niższa nadzoruje władzę korony przez odmawianie uchwalenia pieniędzy w nadzwyczajnych przypadkach: a korona ma przez izbę wyższą rękoymię przeciw działaniom gwałtownego i namiętnego postępowania izby niższej. Gdyby zaś większości w tey izbie wolno było bezwarunkowo opierać się w spólnym życzeniu korony i narodu, bez sposobu zmodyfikowania tey władzy, w tym razie kray zostawałby zupełnie pod wpływem oligarchii, wolney od nadzoru; w tym razie zmieniłaby się konstytucya, i niebyłoby już ograniczoney monarchii, lecz oligarchija. Z tych powodów daliśmy Królowi Jmci radę, do której nas tak duch, jako też wyrazy konstytucyi upoważniły, i którą dać powinność nasza w obecnych okolicznościach usilnie wymagała; musieliśmy bowiem przewidywać skutki, jakieby z nieutrzymania się bilu reformy wyniknąć mogły. Powiedziano daley, iż ministrowie podając dymmissye swoje zostawili króla samemu sobie, właśnie jak gdyby w po-

stępowaniu ministrów zaszło coś nadzwyczajnego. Radbym wiedzieć, ile prośba ich o uwolnienie od urzędu różni się od podobnej prośby dawniejszego ministerium? Ministrowie radzili Królowi Jmci to, co w położeniu, w jakim się znajdowali, poczytali jedynie za rzecz przyzwoitą. Podobało się monarsze niezgadzać z tą radą; następnie więc podali ministrowie z największym uszanowaniem prośbę o dymissyą, bo ta była jedyna dla nich droga, jeśli chcieli działać jako ludzie uczciwi i niepodlegli. Nie zostawili zatem ministrowie króla samemu sobie; nie opuścili go w sposobie nieszlachetnym w całym znaczeniu tego słowa, lecz postąpili tylko tak, jak charakter i honor ich wymagał. Mniemam, iż zacny książę (Wellington) po dojrzałej rozwadze przekona się, iż w żadnym względzie nieuchybiłszy powinności naszej względem monarchy, iż w prośbie naszej o uwolnienie od urzędu, nie było nic nadzwyczajnego, i że na żaden zarzut w tej mierze nie zasługujemy. Gdybyśmy się dopuścili jakiegoś nie przyzwoitego postępkę względem Króla Jmci, byłibyśmy najnie wdzięczniejszymi ludźmi; nigdy bowiem podobno ministrowie nie cieszyli się taką dobrocią, uprzemością i taką ufnością ze strony monarchy, jak my; co się zaś tyczy wzmiankowanych przez zacnego księcia artykułów w pismach publicznych przeciw Królowi Jmci, to tylko powiedzieć mogę iż wcale nie byłem powodem do nich, i ani zacny książę, ani żaden z innych parów tej izby, nie był bardziej, niż ja, ztąd zasmucony. Mówilem zawsze i powtarzam teraz naywyraźniej, iż mocno mniemałem i mniemam, że tak w tej, jak w każdej innej okoliczności, Król Jmć powodował się najlepszym zdaniem. (*Okazano ukontentowanie ze wszystkich stron izby.*) Nie widzę potrzeby więcej o tem mówić; sądze bowiem, iż nikt odemnie nie spodziewa się, abym wyjawiał to, co między Królem Jmcią i mną zaszło, nie otrzymawszy pierwej wyraźnego pozwolenia od monarchy. Nie mogę w tej chwili powiedzieć, iż komunikacyą między Królem Jmcią i mną, przysła już do ostatecznego wypadku; ciągle tylko oświadczyć mogę zdanie moje, iż bil reformy, złożony teraz na stole izby, musi mieć zupełny skutek, i byż przyjętym bez odmiany we wszystkich jego głównych zasadach i przepisach.» (*Okazano dobre przepięcie na ławce ministerialney.*)

Gazeta *Times* pisze, iż wie z dobrego źródła, że Król Jmć chcąc uniknąć (jeśliby można) mianowania nowych parów, proponował lordom, którzy są największymi przeciwnikami bilu reformy, aby wcale niekreskowali, i przez to ministrom większość zapewnili. Przyrzekli to uroczyście monarsze, i wczoraj w izbie wyższej mieli to oświadczyć, co jednak nienastąpiło, a tak Król Jmć i hrabia Grey będą (może) zniewoleni mianować nowych parów.

Hrabia Grey, oraz vice-hrabiowie Palmerston, Goderich i Althorp, którzy wydali bilety zapraszające na wielki obiad d. 28 b. m. z powodu rocznicy urodzin Króla Jmci, a później je cofnęli, teraz je znowu wydali.

Wczoraj wyszedł rozkaz do urzędu celnego, aby wypływającym okrętom dawano zaświadczenia, o dobrém zdrowiu znajdujących się na nich ludzi, gdyż cholera ustała.

Listy z Lizbony pod d. 5 b. m. donoszą, iż w pięciu dniach odebrano tam wiadomość z Madeiry, że blokada tej wyspy jest zaniechaną, i że admirał Sartorius popłynął do Terceiry, w celu udania się niezwłocznie z wyprawą przeciw Lizbonie. Gazeta *Kuryer* ogłasza bezzasadność tej wiadomości, gdyż owszem eskadra blokująca składać się będzie w krótcie z pięciu okrętów. Konsul angielski, Pan Hoppner, popiera pretensye poddanych angielskich, co rząd Don Miguela wprawia w wielki kłopot. Don Miguel wyjechał na łowy, i nieznajduje się w Lizbonie.

A U S T R Y A.

WIENIEN 19 Maja.

Odebrane tu listy prywatne z Stambułu pod d. 23 kwietnia donoszą, iż z powodu ostatnich wiadomości o wypadkach wojennych, odprawiło się liczne zgromadzenie dywanów, poczem zaraz flotta złożona z 40 okrętów, otrzymała rozkaz udania się ku brzegom Syryi, jakoż tam niezwłocznie popłynęła. Jakież zaś są te nieprzyjemne dla Porty wiadomości, wspomniane listy o tem niedonoszą; jedni domyślają się, iż wojsko egipskie zajęło twierdzę St. Jean d'Acre, o czem także wzmiankuje list z Stambułu pisany d. 26 kwietnia przez Odesę; inni zaś przypisują to niepomysłnemu wypadkowi bitwy. Rzeczono listy donoszą także, iż Wielki Wezyr wyruszył przeciw Bośniakom, i że wkrótcie spodziewać

się można ważnych wiadomości z tamecznych okolic.

FRANCYA

POGRZEB MINISTRA PERRIER.

W dniu pogrzebu ministra Perrier (19 maja), już od świtu po wszystkich częściach miasta rozlegało bębnienie gwardyi narodowej. Po kilku dniach zimna i dżdżu, nastąpiła dość przyjemna pogoda. O godzinie 10 cała przestrzeń wzdłuż Luwru i Tullierijów, równie jak plac Karuzelowy przepełniły się wojskiem.—Na placu wzwwyż rzezonym postawiono pół bateryi artylleryi konney. Kościółek S. Tomasza z Akwinu, w którym miał się odbyć obrząd kościelny, na wniyściu przystrojony był dywanami a wewnątrz zupełnie czarno wybity. W pośrodku łodzi, wznosił się przepyszny katafal, pokryty czarném suknem haftowanym srebrem. Po obu stronach stały pęki trójkolorowych chorągwi, czarną krepą przewiązanych. Niezliczone mnóstwo woskowych wachli na srebrnych kandelabrach otaczały ten żałobny katafal, nad którym zawieszony był podwójny baldakim z czarney draperyi srebrnemi gwiazdami wyszywaney. W pałacu ministerstwa spraw wewnętrznych, już od godziny 3ciey z rana wystawione były zwłoki nieboszczyka na widok publiczny aż do zamknięcia trumny. — Tłumy ludu napępniały ciągle te miejsca. O godz. 11ey wyruszył orszak z tego miejsca do kościoła; otwierał go szwadron gwardyi municypalney konney, tuż za nim szwadron dragonów, następnie dwa oddziały gwardyi narodowej konney, dwa bataliony piechoty liniowej i dwa batalijony gwardyi narodowej pieszej. — W tém miejscu postępował skromny wóz pogrzebowy, tenże sam na którym zwłoki marszałka Lannes (*) były niegdy do Pantheonu wiezione; przed nim szła muzyka żałobna. Cztery narożniki całunu nieśli: wielki strażnik pieczęci państwa, minister woyny, prezes izby parów, i Pan Berenger vice prezes izby deputowanych, z przyczyny że sam prezes P. Girod de l'Aine, został jak wiadomo, ministrem spraw religijnych. — Tuż za karawanem postępowali dway synowie i brat, oraz krewni zmarłego; daley członkowie cia-

ła dyplomatycznego, ministrowie, i wszystkie na pogrzeb zaproszone osoby. Następnie szło pięć pojazdów królewskich i królewiczowskich, równie jak pojazdy ciała dyplomatycznego i ministrów. Zamykały orszak dwa bataliony piechoty liniowej, cześć dział artylleryi, dwa oddziały gwardyi narodowej konney, szwadron karabinijerów, wszystkie pojazdy osób zaproszonych na pogrzeb i oddział gwardyi municypalney. Nadto, połączyło się dobrowolnie z orszakiem około 30.000 gwardyi narodowej w mundurach bez karabinów, lecz tylko z pałaszami uboku i czarną krepą na ramieniu. Około południa przybył orszak do kościoła Sgo Tomasza, gdzie się odbyła wielka msza muzyczna. Po skończeniu religijnego obrzędu, wyruszył orszak na nowo ku cmentarzowi, dokąd przybył o godzinie 5tey — Tu mieli mowy xiążę Choizeul PP. Berenger, Royer-Collard, Bignon, Dupin starszy, Fran: Delesert; po czem całe wojsko defilując około grobu dawało ognia. — Uroczystość skończyła się o godzinie szóstey. —

(G.Pr. St.)

Rozmaitosci.

List z Walasore 45 mil od Kalkuty z 10 listopada r. z. donosi o nader okropney burzy jakiej pamięć ludzka nie zasięga. Przeszło 10,000 ludzi zatopiło się w jednym z dystryktów, i obawiają się że to dopiero połowa jest liczby utopionych. Na 150 mil kwadratowych kraju, stało po wodą w głębokości od 10 do 15 stóp. Bałwany wody sięgały aż do Walasory, i gdzie tylko doszły, ludzie, tygrysy, bawoły, bydło,— wszystko to nikło z powierzchni ziemi. Szczęściem będzie, jeżeli po opadnięciu powodzi, z trupów tylu tysięcy ofiar, niewybuchnie zaraza morowa.—

W tych czasach pewien człowiek w Londynie pokazuje publicznie kilka uczonych pcheł. Pierwsza z nich wyciąga sama złote wiaderko ze studni,— druga łańcuszek o dwóchset ogniach z kulką tegoż samego kruszcu,— trzecia powóz z wszelkimi rekwizytami,— czwarta ciągnie okręt wojenny, którego wielkość do niej, tak się ma jak słońca do szpicka. W obu tych ostatnich 2ch wypadkach, pokazuje się, że pchła jest w stanie uciągnąć 400 razy większy ciężar od siebie samey.— Przewodnik ich, (człowiek, ani

(*) Poległ jak wiadomo w krwawey bitwie pod Aspern i Estling w roku 1809, gdzie pierwszy raz podobno zachwiał się niebezpiecznie szęście Napoleona. P. R.

wątpić, że świętey cierpliwości wyskokiem, essencyą, nazwać się godny:— nauczył je prócz tego bić się na szpady. Rodzay ten wal-ki honorowey do tego stopnia zapalił ostatnią razą dwóch bohaterów pchlich, że jeden drugiego na mieyscu przebił. Nowe to widowisko, znaczne korzyści przynosi wynalazcy.—

Nowy zjawił się Paganini, nazwiskiem Cezar Emiliani, który na skrzypcach nasładuje głos ludzki w sposobie nayszystszym i nayprzyjemniejszym; i niedawno grał koncert w Neapolu, w Rzymie i Medyolanie, gdzie go z wielkieni oklaskami przyjęto. (Rozumie się dla samey nowości.) Teraz znajduje się w Paryżu i ma w krótcie dać koncert. (Wiadomość ta jest z kwietnia; dotąd nic o nim nie słyhać.)—

Paganini zyskał na swoich koncertach w Londynie 22,000 f. s. a w Paryżu 6,000 razem 28,000 f. s. czyli 1,120,000 złp. — Daje się jednak ztąd widzieć, że nie tyle podobał się w Paryżu co w Londynie; a wiadomo powszechnie że Londyn pod względem muzykalności, jest jeszcze o 300 lat w tyle za Paryżem. *Czemu nasz Lipiński tak długo zwłóczy swą podróż do Francyi i Anglii?... Pierwsza go przyjmie, jako mistrza swey wielkiej szkoły, a dla czegoż niemiałby drugiey otworzyć oczu na prawdziwą wielkość tey czarodzieyskiej sztuki, poniżaney kuglarstwem różnych wędrowców?...*

W północney Ameryce, panuje manija nadawania naylicznym przedmiotom wielkich imion.— Licha miłościna w błotach i bagnach po uszy niemal zagrożona, dostała niedawno nazwisko *Rzymu*. Łada chetka nosi imiona *Alexandra Wielkiego*, *Cezara*, wół *Epaminondesa*, łrowa *Semiramidy*, *Lukrecyi*, albo dziewicy *Orleańskiej*; szynkownie proste *Napoleonidami*, *Lafayetteydami* nazywają. Łada pisarek podpisuje się imieniem *Tacyta*, *Machiawela*. i t. p.

Naydalsze stanowisko militarne w Zjednoczonych stanach Ameryki Północney, jest w takiej odległości od Wassyngtonu, stolicy tey rzeczypospolitey, jak Paryż od Petersburga.

Sułtan Mahmud, dzisieyszy władca Turcyi, kazał teraz w seraju używać nożów widelców u stołu, do którego zasiadają już dziś

na stolkach. Palcami niewolno już nikomu jadać. —

Podług nowego wykrycia przez uczonych duńskich, sławny rzeźbiarz Thorwaldsen, urodzony w Kopenhadze 9 Listopada 1780r. pochodzi od Króla Haralda Hildehaut, ale tylko po matce.

Nayszystsza woda ma się znajdować tylko w dwóch rzekach na kuli ziemskiej, to jest w Tamizie i Indus, (w Indyach Wschodnich.)—

Dwaj młodzi pisarze francuscy Wiktor Escouze, i August Lewras, odebrali sobie niedawno życie, przez dobrowolne uduszenie się zaduchem od węgla kamiennych, ponieważ im się niepowiódł pierwszy ich plód literacki. Gdyby mierność i żądza popisywania się z ładajakimi dowcipami, dawniey od tego zaoceła, (ale zamiast siebie, swe płody paląc na węglach) jakżebyśmy czytając książki mało sypiali po obiedzie?...

Zwierzęta pod tym przynajmniej względem mają wyższość nad ludźmi, że niepodlegają śmieszności. — Uwaga pewney młodey angielski, godna zastanowienia; zwłaszcza dla wielu takich, co się częstokroć śmieją do rozpuku, sami niewiedząc dla czego.

Tegoroczny miesiąc Luty jak kolwiek zawsze krótkim jest, zawiera, w sobie pięć *Srod*. Wypadek osobliwszy który dopiero za 49 lat powtórzy się w kalendarzach.

Na jednym z tego rocznych balów paryskich, skradziono przeszło 2000 płaszczów damskich.

DONIESIENIA PRYWATNE.

Józef Domaszewski D. Med. i Chir. po 4 letniej niebytności do Krakowa powróciwszy, mieszka w domu narożnym P. Przybylskiego *Podmurzynami* przy ulicy Floryańskiej na pierwszém piętrze — oczem zawiadaniając, oznajmia: iż codziennie od god. 1. do 2giey po południu biednym rad swoich bezpłatnie udzielać będzie. (3r.)

W wsi Binczycach jest dworek murowany z czterema pokojami, spizarnią, stajnią i ogrodem każdego czasu do wynajęcia. Wiadomość o tem u właściciela w teyże wsi zamieszkałego powziąć można. —